Nr 334a. Dnia 2 grudnia. Wtorek. Dnia 20 listopada (2 grudnia) 1884 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3 w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Bibjanny Panny. Środa: Franciszka Ksawerego Wyzn. Czwartek: Barbary Panny Męcz. Piątek: Piotra Chryzologa i Sabby O.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 15 w. Zachód „ 6 „ 51 w. Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 8.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 48 Zachód „ 3 „ 50 Długość dnia godzin 8 minut 2. Ubyło „ „ 8 „ 41	Sobota: Mikołaja Biskupa Wyzn. Niedziela: Ambrożego Biskupa. Poniedziałek: Niep. Pocz. N. M. P. Wtorek: Leokadji Panny Męcz.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

Od administracji.

Początek drukującej się w „Kurjerze" powieści Wołodego Skiby p. n. „*Grześ*", odbity osobno po dzień 1-szy grudnia r. b., nabyć można w kantorze „Kurjera" po 10 kop. za egzemplarz, z przesyłką pocztową 15 kop.

Przypominamy zarazem, iż wyłącznie tylko prenumeratorom *Kurjera Warszawskiego* służy prawo nabywania wyborowych dzieł **J. I. Kraszewskiego** (wydanie jubileuszowe), oraz cennych prac historycznych **Juljana Bartoszewicza** po następującej, nadzwyczajnie zniżonej cenie:

	W Warszawie	na prowincji z przes. pocz.
J. I. Kraszewskiego kompletnych 15 tomów	rs. 5 kop.	— rs. 6 kop. 50
tom pojedynczy po . . .	„ — „ 35	„ — „ 50
Juljana Bartoszewicza 9 tomów dzieł historycznych .	„ 9 „	— „ 10 „ —
tom pojedynczy po . . .	„ 1 „	— „ 1 „ 20

Prenumerata na powyższe dzieła po cenie zniżonej przyjmowaną będzie w Administracji *Kurjera* tylko do końca bież. roku 1884-go.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Posiedzenie sekcji V-ej warszawskiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. (Dom hr. Krasińskiego przy ulicy Ordynackiej—godzina 8 wieczorem.—Zebranie zaproszonych członków archikonfraternji literackiej, celem ułożenia listy kandydatów do nowych wyborów na członków przyszłej rady gospodarczej zarządu archikonfraternji literackiej. Kancelarja archikonfraternji—godzina 6 wieczorem.)

Widowiska: Teatr wielki: „Narzeczeni" (występ panny Elly Russel) i „Cztery pory roku";— Teatr rozmaitości: „Drugi raz" i „Opieka wojskowa";— Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Mąż debiutantki". Godzina 7 i pół wieczorem.)

Z Towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

W dalszym ciągu odezwy w kwestji „stałego obniżania się cen najważniejszych wywozowych produktów" powodowani zapytaniami i uwagami niektórych naszych ziemian, objaśniamy, iż pytania kwestjonarjusza 5, 6 i 7 odnoszące się do rolniczej produkcji tutejszo-krajowej o tyle tylko mogą być dokładne i wyczerpująco traktowane, o ile odpowiedzi oparte będą na rzeczywistości i osobistem doświadczeniu.

Pożądanem jest, żeby jednocześnie nadsyłanemi były materjały statystyczne z danych miejscowych zebrane a umożliwiające delegacji sprawdzenie zasadności wniosków przedstawionych.

W razie, gdyby systemat przyjęty w prowadzeniu rachunkowości gospodarczej utrudniał dane odpowiedzi odnośnie do jednostki specjalnego produktu, można poprzestać na przysłaniu:

1) treściwego opisu majątku oznaczając jego wartość i wskazując sposób zagospodarowania;

2) jakość i ilość przeciętną sprzedawanych corocznie produktów;

3) ceny otrzymywane w latach: 81/82, 82/83, 83/84 i 84/85;

4) wszystkie bez wyjątku pośrednie i bezpośrednie koszta poniesione na otrzymanie wyżej wykazanej produkcji rozkładając takowe stosownie do podziału przyjętego w kwestjonarjuszu.

Zwracamy uwagę ziemian, mających zamiar do wspólnej, dobro ogółu mającej na celu, przyczynić się pracy, na pytanie 7 „co czynić należy, żeby koszta produkcji zmniejszyć odnośnie do powyżej wymienionych działów".

Odpowiedź nie tak trudna jak na pierwszy rzut oka wydawać się może, chodzi tu bowiem nie o rosprawy teoretyczne, ale o wykazanie codziennych, każdemu gospodarstwem się zajmującemu dobrze znanych, miejscowych niedogodności i wskazanie, jakie środki, będące w naszej własnej lub wysokiego Rządu mocy, mogą usunąć lub przynajmniej zmniejszyć szkodliwość czynników na podwyższenie kosztu produkcji wpływających.

Prezes (podpisano) *L. hr. Krasiński.*
Wiceprezes (podpisano) *Wład. Kiślański.*
Sekretarz (podpisano) *Edmund Diehl.*

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum oświecenia rozesłało do zwierzchności zakładów naukowych wszystkich okręgów naukowych cyrkularz, w którym zaleca jaknajwiększą ścisłość w zbieraniu danych, dotyczących konduity uczniów i osobistych wiadomości o wychowańcach tychże zakładów, iżby w wypadku potrzeby można było otrzymać najdokładniejsze wiadomości w tym przedmiocie; ministerjum wyjaśnia również kwestję ponownego przyjęcia do uniwersytetów wydalonych z powodu rozruchów studentów, którzy mogą być przyjmowani napowrót tylko z oddaniem ich na osobistą odpowiedzialność którego z profesorów lub urzędników policji, wszelkie zaś ulgi i zapomogi otrzymywać mogą tylko studenci nie zamieszani nigdy do żadnych nieporządków i w ogóle nieskazitelnego prowadzenia.

51)

GRZEŚ.

HISTORJA MAŁŻEŃSKA

opowiedział

WOŁODY SKIBA.

(Dalszy ciąg.)

Dziedzic Kłębowa skrzywił się i milczał.

— Czy tak jest rzeczywiście, szanowny panie?— zapytał powtórnie pan January.

Podagryk machnął ręką.

— No, tak...—rzekł—cóż pan dobrodziej masz do tej osoby?

— Zachodzą takie okoliczności — mówił pan January—okoliczności wielkiej wagi, niech mi pan dobrodziej raczy wierzyć... dla małoważnych nie przyjeżdżałbym tu z tak daleka... Otóż zachodzą okoliczności, które wymagają koniecznie, nieodwołalnie, stanowczo, żeby mąż tej osoby widział się z nią, chociażby na pięć minut i mógł się rozmówić w pewnej sprawie.

Dla większego efektu dyplomatycznego pan January starał się być ile podobna jak najbardziej tajemniczym.

Efekt jednakże był chybionym.

Słowa dzierżawcy Wyrwanek nie robiły na dziedzicu Kłębowa prawie żadnego wrażenia.

Obejrzał się tylko i zapytał:

— A gdzież on jest, ten człowiek?...

— Nie śmiał tu wprost zajechać... czeka w lesie...

— Więc niech przyjdzie — machnął znów ręką chory—wszystko to mi już jedno... niech się z nią widzi... niewiele mi się należy na tym świecie... Gdyby to tak wówczas, kiedym był zdrów — dodał— zgniótłbym go, jak to piórko od zębów, jakby się pokazał w Kłębowie...

Oczy chorego, gdy to mówił, zaiskrzyły się, twarz krwią nabiegla, a piórko, które trzymał w ręku, zatrzeszczało tylko i złamane upadło na podłogę.

Był to jednakże paroksyzm chwilowy. Ogień wzroku zgasł szybko, twarz pobladła napowrót i podagryk, ręką znowu machnąwszy, powtórzył:

— Niech się z nią widzi!...

XXXV.

Tak szybkiego, tak łatwego i tak pomyślnego rezultatu ani przewidywał ani przypuszczał pan Papalik.

Gdyby go nie wstrzymywała przyzwoitość i wzgląd na obecność chorego, byłby zatarł ręce z zadowolenia i kto wie czyby nie był zawołał:

— O błogosławiona podagro!...

Ale nie... nie byłby tak zawołał, gdyż tego sukcesu nie przypisywał bynajmniej chorobie, tylko swej przebiegłości i zręczności, swemu natchnieniu, które mu kazało wyrażać się tak tajemniczo i tak wielki kłaść nacisk na nieodwołalną i stanowczą konieczność widzenia się dwojga małżonków.

Wierny temu programowi, nie tracąc czasu na dłuższą rozmowę, zapytał właściciela Kłębowa, czy może się zaraz widzieć z ową osobą.

— A idź pan do niej, proszę...—odpowiedział chory — przeszedłszy tędy prosto parę pokoi, znajdziesz ją pan u siebie.

Stosując się do wskazówki, pan Papalik poszedł i w chwilę potem stanął przed kobietą młodą jeszcze i widocznie starającą się o to, aby się nie okazywać starszą niż była, przystojną zresztą wcale i dosyć dobrze zbudowaną.

Jedno spojrzenie wystarczyło mu aby ją zmierzyć, zbadać i ocenić.

— Wybornie idzie! — pomyślał — ani się umywała do żadnej z moich córek...

Nie miał jednakże czasu długo się zastanawiać nad jej wdziękami, ani też badać, czy miłość ojcowska w tym doraźnym wyroku o jej piękności nie kierowała się łatwym do wytłómaczenia i bardzo naturalnym optymizmem, gdyż wypadało mu zaraz przystąpić do najdrażliwszej konferencji, w owej dyplomatycznej wyprawie, którą przedsięwziął do Kłębowa.

Szukając i nie mogąc na razie znaleźć pierwszego słowa do tej rozmowy, pan January skłonił się tylko grzecznie nieznajomej kobiecie i powitał ją jednym wyrazem:

— Pani!

Kobieta spojrzała na niego, nie okazując najmniejszego zdziwienia i odpowiedziała zwykłem:

— Co pan rozkaże?...

— Przybyłem tutaj właściwie — jąkał się dyplomata, mozoląc się nad najgrzeczniejszem i najoględniejszem wypowiedzeniem swojej myśli—przybyłem tu, że tak powiem, aż z pod Rzeszowa... trzydzieści mil odlewanych, proszę pani... jedynie w interesie, który, że się tak wyrażę, pani wyłącznie dotyczy...

— Ciekawam bardzo... — zagadnęła kobieta, w której twarzy zaczynało się objawiać zdziwienie.

— A nadto... muszę panią dobrodziejkę uprzedzić, że to jest sprawa bardzo, bardzo drażliwa... — mieszał się coraz bardziej debiutujący dyplomata.

— Słucham zatem, niechże pan mówi — odpowiedziała żywiej zaintrygowana kobieta.

— Przedewszystkiem — mówił dalej pan January — wybaczy mi pani, że przyjąłem na siebie posłannictwo bardzo przykre... Przybywam tutaj w charakterze pośrednika.. to jest właściwie pełnomocnika... lub raczej, że się tak wyrażę, w imieniu małżonka pani dobrodziejki...

Kobieta cofnęła się o dwa kroki.

— Mojego męża?—zawołała—o ja nieszczęśliwa!... czego ten człowiek chce odemnie?... ja o nim nawet słuchać nie myślę!...

Słowa te rozkosznym balsamem oblały serce pana Papalika i rozwiązały nareszcie jego wymowę.

— Droga pani!—rzekł żywo—nie idzie tu bynajmniej o pogodzenie pani z nim, o połączenie, o skłonienie do wspólnego pożycia... takiej misji nie podjąłbym się... niech mi pani wierzy... ani o żadne pretensje jakiegobądź rodzaju... niech się pani nie obawia niczego...

= **Opracowany przez ministerjum spraw zagranicznych** projekt nowej ustawy konsularnej rozesłany został do wszystkich konsulów etatowych i osób kompetentnych w kwestjach dyplomatycznych, opinje których poddan? będą rozpatrzeniu odnośnego departamentu ministerjum spraw zagranicznych.

= *Rusk. kur.* donosi, iż przez komorę wierzbołowską przewieziono w tych czasach 1100 stalowych dział o 11 calach średnicy, zamówionych przez zarząd artylerji w zakładzie Kruppa; opłaty celne od dział tych, ważących razem 16,737 pudów, wyniosły 18,412 rs. w złocie, co stanowi 27,618 rs. kredytowych.

= P. oberpolicmajster poleca służbie policyjnej dopilnować, aby krany pożarne na ulicach były czyszczone ze śniegu i lodu dla łatwiejszego dostępu.

= Posiedzenie sekcji V-ej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu odbędzie się jutro o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu zarządu. Porządek dzienny obejmuje: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia; 2) wnioski p. Wł. Kiślańskiego w przedmiocie kolei żelaznych wązkotorowych; 3) referat, dotyczący działalności Banku Polskiego. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

= Projekt przyszłorocznej wystawy rolniczo-przemysłowej uzyskał zatwierdzenie; prace komitetu rozpocząć się mają w przyszłym tygodniu.

= Profesor nadzwyczajny uniwersytetu warszawskiego, dr Kryszka, pozostawiony został przy dotychczasowych obowiązkach do dnia 5-go września r. 1885-go.

= **Na przyszłej licytacji w tattersalu wystawione będą na sprzedaż konie pół krwi znanego stada w Lesznie p. Karnkowskiego.**

= Bawi obecnie w Warszawie **młody dziennikarz,** p. Juljusz Tenner, korespondent **uczciwych dzienników niemieckich.**

= **Z wystawy szkiców.**

Na wystawę szkiców przybywają co chwila nowe okazy.

W dniu wczorajszym p. S. wystawił trzy szkice Bacciarellego, z których jeden jest przeznaczony na sprzedaż.

Cała kolekcja wachlarzy, parasolek i t. p. przedmiotów wyjdzie za dni kilka z pracowni kilku malarek.

Wiele z szkiców obecnie na ścianach rozpiętych a zgromadzonych na prędce w rozmaitych pracowniach, ma być zastąpionych nowemi cenniejszemi rzeczami.

Przygotowywują się także charakterystyczne palety.

Na wystawie pomieszczono też oryginały rysunków z wydawnictwa „Na pomoc!"

= **Kasa emerytalna.**

W dniu jutrzejszym odbyć się ma posiedzenie kasy zjednoczenia emerytalnego służby kolei terespolskiej, w celu roztrząśnięcia nowoprojektowanej ustawy.

Nie rozbierając szczegółowo doniosłości poczynionych przez projektodawców w dotychczasowej ustawie zmian i poprawek, nie możemy jednak pominąć pewnej bardzo ważnej kwestji.

Kwestję tę tembardziej podnieść należy, iż nowoprojektowana ustawa rozesłaną została obecnie niektórym tylko uczestnikom kasy, a na posiedzenie jutrzejsze zaproszono tylko małą liczbę wybranych.

Oto paragraf 33-ci nowej ustawy ignoruje zupełnie głosowanie ogólne wszystkich uczestników, które było kardynalną podstawą dotychczasowej ustawy, powierzając w razie potrzeby zlikwidowania kasy prawo decydowania losem stowarzyszonych i emerytów, komitetowi, złożonemu z członków ostatniego zarządu kasy, oraz z 3-ch delegatów, wybranych przez uczestników i z 3-ch wybranych przez emerytów.

Paragraf 59-ty jest znowu zamachem na byt i prawa nietylko emerytów, ale i uczestników, którzy przez kilkonastoletnią służbę nabyli prawo do emerytury, przedstawia bowiem tylko korzyść dla uczestników mających dopiero po kilka lat służby.

Jeżeli w dotychczasowej ustawie okazały się błędy lub niedogodności, można je na mocy ogólnego głosowania zmienić, ale praw nabytych przez uczestników pod żadnym pozorem naruszać się nie godzi.

Podniesienie normy składek od uczestników było w niej przewidzianem i zawsze do przeprowadzenia możliwem.

Dawna ustawa była dziełem jednego z najznakomitszych naszych prawników i wszystkie ewentualności przewidzianemi w niej zostały, uczestnicy przystępowali do zjednoczenia w dobrej wierze, wprowadzanie więc obecne systemu obliczania na podstawie tablic śmiertelności wartości matematycznej praw wysłużonych lub nawet już przyznanych, jest najzupełniej niewłaściwem, gdyż żadne prawo wstecz obowiązywać nie może.

= Jeszcze wyprzedaże.

Wobec ruchu przedświątecznego sklepy „stałych wyprzedaży" mnożą się w liczbie nigdy przedtem nieobserwowanej.

Na Krakowskiem-Przedmieściu, ulicach Senatorskiej i Miodowej ukazały się nowe wystawy wysłane czerwonem suknem.

Publiczność, jak wiadomo, wrażliwa jest na jaskrawość...

= Ciężkie czasy.

Mamy do zapisania fakt charakteryzujący jaskrawo obecne „ciężkie czasy."

Przy jednym z tutejszych izraelickich domów modlitw, **na ulicy Krochmalnej, pełnił przez wiele lat** obowiązki szkolnika (po hebrajsku *szames*) starzec, który w chwilach wolnych od obowiązkowych zajęć trudnił się bednarstwem.

Za pełnione przy bóżnicy obowiązki zmarły pobierał nader skromną płacę, bo zaledwie 10 złotych miesięcznie oraz bezpłatne mieszkanie, złożone z małej izdebki, w której zaledwie dwa łóżka i stolik zmieścić się mogą.

Zdawało się, iż tudno będzie znaleźć kandydata, któryby na tych warunkach objął obowiązki po zmarłym, tymczasem do honorowego administratora bóżnicy p. S. zgłosiło się takich kandydatów aż... trzydziestu!

Nie dosyć na tem — ubiegający się o „posadę" przedstawiali nawet korzystniejsze warunki.

Jedni zrzekali się płacy miesięcznej, poprzestając na mieszkaniu, inni gotowi byli nawet dopłacać kilka rubli rocznie do mieszkania, wszyscy zaś byli ludźmi porządnego prowadzenia, obarczeni po największej części licznemi rodzinemi.

Ostatecznie miejsce szkolnika otrzymał kandydat, który sam przez lat 9 pełnił poprzednio te obowiązki i którego ojciec przedtem przez lat 16 wytrwał na tej „posadzie."

= Z kabały.

W tych dniach pani *** w jednej z nowszych dzielnic miejskich nabyła posesję wartości 38,000 rs.

Właścicicielka nowonabytej nieruchomości przez wiele lat praktykowała w dzielnicy Starego Miasta jako... kabalarka.

Korzystny proceder...

= Po szwedzku.

W dniu wczorajszym uwagę przechodniów na Nowym Świecie zwróciły sanki, noszące kształt łabędzia z wyciągniętą szyją, kierowane dłonią młodej damy.

Jak nas poinformowano wytworne sanki spr[...] dzono z pewnej fabryki szwedzkiej, będącej *en v*[...] wśród eleganckiego świata Stokholmu.

= Wisła.

Pomimo kilkustopniowych zaledwie mrozów, [...] sła już w trzech czwartych swojej szerokości sta[...] środkiem tylko wije się smuga wody.

Niezwykły ten objaw jest skutkiem bardzo ni[...] go stanu wody.

= Mistyfikacja warjata.

W dniu wczorajszym do razury cyrulika na [...] wym-Świecie wbiegł jakiś człowiek bez cz[...] z rozczochranemi włosami, w lekkim surduciku [...] wołał:

— Ukryjcie mnie na miłość boską, zamordow[...] żonę.

Felczer, jego pomocnicy i dwaj goście skamie[...] z przestrachu.

— Więc o cóż idzie?—zapytała kobieta, ocierając chusteczką łzy.

— O rzecz bagatelną, ale konieczną... o zobaczenie się z nim... o rozmowę krótką... pięciominutową... w mojej obecności...

— Nie chcę!... nie, nie, nie!... za nic w świecie widzieć go nie chcę!... czego ten człowiek czepia się do mnie?... o ja nieszczęśliwa!...

Teraz piękność, która dotąd płakała zlekka, zaczęła naprawdę szlochać.

W tej chwili dopiero talent dyplomatyczny pana Januarego Papalika okazał się w całej pełni.

— Droga pani—rzekł, zbliżając się do rozżalonej piękności i uspakajając ją słowem i gestem — czyżbym ja żądał od pani tego, gdyby to dla własnego szczęścia pani dobrodziejki nie było koniecznie potrzebne!

Piękność spojrzała nań przez łzy.

— Dla mego szczęścia, powiadasz pan? — spytała.

— Tak jest pani, dla twego szczęścia... ręczę słowem honoru... słowem Papalika.

— Nie rozumiem pana.

— Ależ to bardzo proste, droga, kochana pani. Powtórz mu tylko w trzech wyrazach to coś mi powiedziała, a wezmę go z sobą w rzeszowskie i póki życia nie pokaże się tu więcej.

Łzy piękności zaczynały osychać.

— Tak pan powiadasz?... pojedzie i nie pokaże się więcej?...—powtórzyła jakby nie dowierzając.

— Daję słowo honoru!... słowo Papalika!... czyżbym panią chciał w błąd wprowadzać?...

Piękność westchnęła.

— Jeżeli tak, to...

— Niech przyjdzie?... prawda?... powtórzysz mu pani to coś mi powiedziała?...

— Powtórzę... ile razy pan chce!— cdoowiedziała z determinacją kobieta.

— Raz wystarczy!... ale dosadnie i dobitnie... Nie chcę cię znać, nie chcę wiedzieć o tobie, stoisz na przeszkodzie mojemu szczęściu... Tak pani powie? nieprawda? co?...

— Powiem tak.

— To już dobrze—rzekł pan Papalik wstając.

— Może jeszcze dodać co więcej?... — zapytała jeszcze piękna, a jak widzimy nie bardzo litościwa pani.

We wzroku jej było tyle zimnej stanowczości, że pan January aż się jej przeląkł.

— Nie, nie, pani... więcej to byłoby okrutne... Powinnaś pani być wspaniałomyślniejszą... nie rozkrwawiać jego rany zabardzo — rzekł, chcąc złagodzić cios, który sam przygotowywał.

— A więc zgoda, będę wyrozumialszą — rzekła prostując się i stając w pozie wyniosłej—powiem mu tylko: nie chcę cię znać! nie chcę wiedzieć o tobie! stoisz na przeszkodzie mojemu szczęściu... powiem mu: jesteś...

— Nie, nie, pani, nie trzeba żadnego jesteś... już mu tamto wystarczy... aby się tylko dowiedział, że stoi na przeszkodzie szczęściu pani, to już będzie miał dosyć... Koniecznie trzeba powiedzieć: przeszkadzasz mojemu szczęściu!

W tem ostatniem chytrem przypomnieniu streszczała się cała dyplomacja pana Januarego, jak widzimy pod względem etycznym od innych dyplomacyj wcale nielepsza.

Gniewna piękność raz jeszcze powtórzyła lekcję i pan Papalik był z niej zadowolony: umiała rolę swoją doskonale.

— Kiedy tak—rzekł—to mogę posłać po niego?

— Owszem, niech pan posyła. Czy to daleko?...

— Kilkaset kroków... mój człowiek z bryczką pojedzie i przywiezie go tu za chwilę.

Pan Papalik wyszedł wydać rozkaz woźnicy, a piękność, zostawiona na chwilę sama, rzekła do siebie:

— Tem lepiej... dobrze że się to raz skończy i że go oczy moje więcej nie będą oglądały!...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Życie warszawskie.

No, no...

Nasi Apellesowie, Rembrandty i Van Dycki [...] czynają nie na żarty myśleć o sobie i... handlowa[...]

Kto nie wierzy, niech nakryje głowę futrem, rzuci kapelusz na ramiona (laskę należy zost[...] w przedpokoju) i przespaceruje się na Krakows[...] Przedmieście pod nr 63-ci, gdzie malarze wars[...] scy urządzili czasową wystawę rzeczy drobnych, [...] by specjalnie... „na gwiazdkę" przeznaczonych.

I chwali się ten handel malarzom warszaws[...]

Są chwile w życiu narodów, jak i pojedyńc[...] człowieka (a więc i malarza), w których przeb[...] dły *katzenjammer* odbiera zupełnie możność w[...] kiej donioślejszej akcji. Jest się wówczas tak ro[...] tym, jak głos niejednej sędziwej ozdoby chóru i [...] do niczego, jak wiele prospektów dziennikarsk[...] Cóż wtedy począć? Czy cisnąć się na sofę (ewe[...] alnie na trawę) i „ugorować", czy też szukać [...] niemoc tę eliksirów i balsamów w mniejszej, nie [...] magającej zbytniego natężenia pracy?

Dawniej, za czasów długich, spadających na [...] miona włosów i hiszpańskich bródek, „ugorowa[...] obficie — dzisiaj pędzlowładcy rzucają w okropn[...] chwilach takich studja lub szkice, pamiętając [...] sznie o starem *nulla dies sine linea* i o młodszem [...] co, niemniej przecież praktycznem „pamiętaj p[...] chodzie żyć z rozchodem w zgodzie"...

Jest też rzeczą dowiedzioną, iż kiedy się nie [...] złotego, grosz mile widziany bywa, a nawet pr[...] mowany z entuzjazmem!

Z tych wszystkich wychodząc racji, malarze w[...] szawscy, drużyna nader sympatyczna i nie mog[...] narzekać na szalony pokup większych obraz[...] (a tembardziej w tym roku) zainicjowali pod prze[...] dnictwem pp. Ryszkiewicza i Juljana Maszyński[...] wystawę rzeczy *à la minute* stworzonych i... czeka[...] ją... kupców.

— Ścigają mnie, będę zgubiony, gdzie tu jest kryjówka?—ciągnie dalej nieznajomy.

Felczer mrugnął okiem na jednego z pomocników i ten wybiegł na ulicę zawołać policjanta.

A tymczasem pozostali staczali walkę z „mordercą”, który przebojem chciał się dostać do pokoju za sklepem.

Przyszedł wreszcie policjant, na widok którego nieznajomy począł trząść się ze strachu.

Zawołano dorożki, celem odwiezienia go do cyrkułu.

Tymczasem zjawia się dwóch ludzi oznajmiając, że ów „żonobójca” jest po prostu warjatem, który przed chwilą uciekł z mieszkania na ulicę.

Obłąkany dał się spokojnie odprowadzić.

Ludek, wyczekujący na szczegóły sensacyjnej zbrodni, został fatalnie zawiedziony.

Znaleźli się nawet tacy, którzy uwierzyli w fakt „żonobójstwa” i jeden z waszecia odezwał się:

— Zabił żonę i chcą go zrobić warjatem...

= Okradzeni.

W dniu wczorajszym okradzeni zostali prawie jednocześnie państwo B.

Pani B. skradziono w sklepie za Żelazną Bramą mufkę, w której była portmonetka z kilkunastu rublami.

W tymże samym czasie pan B. utracił palto, które uniósł z sobą jakiś rzezimieszek z cukierni na Długiej.

= Grabież.

W dniu wczorajszym na Marszałkowskiej do 12-letniego Pawła B. zbliżyła się jakaś kobieta i wyrwała z rąk jego 25-rublowy banknot poruczony mu do zmiany.

Na okrzyk ograbionego malca puszczono się za uciekającą w pogoń, lecz ta zdołała bezkarnie zemknąć.

= Podrzucenie.

W dniu wczorajszym znaleziono na Pradze podrzucone niemowlę płci żeńskiej, parę tygodni życia liczące.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= **Wypadki.** — Na Grzybowie Piotr M., zdejmując pakę z towarem z wozu, upadł i uległ złamaniu nogi.—Na Zieździe Berek P., w kłótni z Josklem S., zranił go ciężko kamieniem w głowę.

= Nowa fabryka i nowy przemysł.

Nowa kolej żelazna poczyna już wywierać wpływ dodatni na rozwój przemysłu okolic, które przerzyna.

W Kielcach np., jak donosi miejscowy organ, powstać ma nowa fabryka i nowy zupełnie w kraju wraz z nią przemysł.

Fabryka produkować będzie materjał budowlany, t. z. *trypolith* (trójkamień), który zastępuje gips i cement, łącząc pożytek pierwszego bez posiadania wad ostatniego.

Materjał ten, ze względu na trwałość i nie uleganie wilgoci, zyskał już uznanie za granicą.

Inicjatorem nowego przemysłu jest obywatel kielecki i przemysłowiec, p. Ludwik Stumpf.

Fabryka zacząć ma funkcjonować niezwłocznie po otwarciu kolei.

= Ceny na pszenicę.

Z chełmskiego piszą do nas co następuje:

„Majątki ziemskie naszej okolicy produkują corocznie znaczną ilość pszenicy.

Artykuł ten, przynoszący stałe zyski rolnictwu, nie posiada nawet w czwartej części takiego popytu, jaki był dawniej.

Żaden z kupujących nie proponuje obecnie wyższej ceny nad $5^1/_2$ rs. czyli zaledwie cenę kosztu produkcji.

Położenie właścicieli dóbr ziemskich nie do zazdrości.”

= Konserwacja lasów.

Do p. M. właściciela obszernych zagajników w siedleckiem, zgłosił się ajent niemiecki z propozycją sprzedaży znacznej liczby młodych sosen.

Żądanie swoje motywował tem, iż niemcy potrzebując konserwować swoje lasy nie pozwalają wycinać młodych drzewek, pragną więc u nas zaopatrywać się w drzewka na Boże Narodzenie.

P. M. uznając dowcip tego pomysłu, nie przyjął propozycji...

Byłoby to zbawiennym objawem rozsądku, gdyby spekulant wszędzie się spotkał z podobną odmową.

= Nowe sklepy.

Z Mińska litewskiego donoszą na co następuje:

„Od pewnego czasu powstaje u nas coraz większa ilość sklepów chrześcjańskich.

W Mińsku istnieje już kilkanaście sklepów, przeważnie kolonjalnych, zostających w rękach niestarozakonnych.

W miasteczkach tylko naszych dawni kupcy królują jeszcze wszechwładnie bez rywalizacji.

Wyjątek pod tym względem stanowi chyba p. S., który w swoim majątku o parę mil od Łohojska, założył sklepik, gdzie okoliczni włościanie za umiarkowaną cenę mogą dostać wszelkich przywozowych wiktuałów spożywczych, a także i innych rzeczy, łokciowych i galanteryjnych, używanych przez lud wiejski”

= Odpędzanie mrozu.

Korespondent nasz wileński donosi nam co następuje:

Pomiędzy wielu przesądami i gusłami, panującemi pośród włościan naszych, charakterystycznem jest „odpędzanie mrozu„.

Najstarsza kobieta z rodziny, chwyta starą miotłę znajdującą się w chacie, wybiega na podwórze i wywija nią w rozmaitych kierunkach, szepcąc niezrozumiałe słowa.

Następnie z największą złością, ciska miotłę w stronę północnego wiatru.

Po tej operacji, mrozy odpaść muszą i odwilż niezawodna.

Wróżba ta widocznie skuteczną była w tym roku, gdyż po kilkudniowych silnych bardzo a niezwykłych w tej porze mrozach, nagle nastąpiła odwilż.

Sanna droga, z której się tak wszyscy cieszyli, zapewne runie wkrótce.”

= **Opóźnienie pociągów.**

Na kolejach moskiewsko-brzeskiej i kijowskiej zaspy śnieżne przeszkadzają ciągle regularnemu kursowaniu pociągów i wywołują opóźnienia.

Wskutek tego pociągi kolei terespolskiej doznają także opóźnienia.

Wczorajszy pociąg pocztowy przybył na Pragę ze spóźnieniem 20-minutowem.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Władysław **Roesler**, urzędnik warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń, po krótkiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 48, zakończył życie w dniu 30-ym listopada r. b. Pozostała żona z córką, siostra i brat zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangelicko-reformowanego przy ulicy Leszno, w dniu 3-im grudnia r. b., to jest we środę, o godzinie **1-ej** po południu, na cmentarz tegoż wyznania. —1426—

† W dniu 13-ym listopada, po długiej i ciężkiej słabości, zakończyła życie w Łomży, opatrzona św. sakramentami, Seweryna **Gumowska,** panna. Osoba, w której domu zmarła przez wiele lat pozostawała, podając to do wiadomości tych, którzy znali nieboszczkę, uprasza o westchnienie za spokój jej duszy! —1431—

† W dniu 2-im grudnia r. b., to jest we środę, o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, jako w drugą smutną rocznicę śmierci ś. p. Joanny **Przygockiej,** odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które pozostały mąż wraz z rodzeństwem zaprasza. —385—

† We wtorek, to jest dnia 9-go grudnia, jako w dzień imienin ś. p. Walerji z Madalińskich **Kłodnickiej,** w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie **10-ej** zrana, odprawiono będzie żałobna wotywa, w dniu tym również jednocześnie na tęż intencję odbędą się nabożeństwa w kościele paraf. w Częstochowie i w Ossiakowie miejscu wiecznego spoczynku zmarłej, na które to w smutku pozostały mąż z synem, zaprasza krewnych przyjaciół, i znajomych. —3863—

† Dnia 20-go listopada r. b. zmarła w Starym Konstantynowie gubernji wołyńskiej, Malwina z Rubinkowskich **Sulicka,** w wieku lat 61. —3850—

† Dnia 3-go grudnia, to jest we środę, jako w dzień imienin ś. p. Franciszka Ksawerego **Boenisch**, odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele powązkowskim, na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych i znajomych. —3838—

† W dniu 3 b. m., tj. we środę, jako w dzień imienin ś. p. Franciszka Ksawerego **Karasińskiego,** b. obrońcy przy senacie, odbędzie się w kościele Przemienienia Pańskiego, o godzinie **10 i pół** rano, nabożeństwo żałobne, na które strapiona wdowa zaprasza. —3849—

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Lwów 1-go grudnia.

Namiestnik Zaleski bawi obecnie w Wiedniu, celem poparcia sprawy regulacji rzek galicyjskich.

Początek został zrobiony —w kilka minut bowiem po otworzeniu Sezamu pewien możny mecenas sztuki polskiej zakupił jedno z dzieł za... rubla.

Obecny temu wzruszającemu aktowi i porwany przykładem wasz uniżony sługa „nabył też na własność prywatną“ i schował do kamizelki udatny jakiś kopersztych...

Niech to jednak nikogo nie przeraża. Jest jeszcze kilkaset drobnostek do nabycia a właściwie wystawa dopiero się kompletuje i „najbardziej eleganckie transporta” spodziewane są dopiero w końcu tego tygodnia. Strach jaka ma być moc figli i figielków...

Tymczasem zapytacie co mieszczą cztery zaimprowizowane salki, przybrane w modele, kostjumy rozmaitych nacji, przybory malarskie i zbroice stare?

Bagatela! Cały stos akwarell, robót olejnych i kredkowych na płótnie, papierze, materjach, porcelanie, fajansie i... marmurze. (*Vide* dowcipny przycisk Gersona, w którym z każdej marmurowej skorzystano żyłki).

Z miejscowych artystów nie brak nikogo — spóźniający się nieco Horowitz zastrzegł sobie miejsce, a wiadomo, iż je zapełnić potrafi...

Oto proszę państwa jest kącik wschodni. Rozsiadł się w nim Maszyński z kilkomą „sztukami“ reminiscencji Algieru. Warto dać im oka, jak niemniej turbanom, futom, kaftanom, laskom, piszczałkom i innym gratom arabskim, malowniczo związanym.

Cały kram udatnych szkiców rozłożył Konopacki, rozpiąwszy też dwie... parasolki, na których—potężna modo! patrz jak się iszczą twoje kaprysy—uczepiły się raki i fruwają motyle...

Mały Owidzki dał niewielki szkic, w którym jest za to wiele słońca i powietrza.

Sąsiada jego Szyndlera Pantaleona (jeśli dobrze pamiętam), poznać po kilku rysach. Tak—to talent. Weneckie „coś” i haremowa lokatorka, aczkolwiek przed zimą zupełnie niezabezpieczona, a nawet i na lato za chłodno ubrana... znajdą amatorów.

Bóg Ci zapłać p. Walery (Brochocki) za te poczciwe i przyjemne widoczki swojskie.

Dowgird (niezawodnie Tadeusz) zajął spory kawał miejsca i poleca się sz. publiczności dobrym i tanim „towarem”.

W salce drugiej jest ciekawy i wartościowy Chlebowski („Joanna d'Arc”). Tu też dwóch Gierymskich. Niezapomniany Maksymiljan uprzytomnił się dwoma studjami. Aleksander przemówił... głową.

Koło nich p. K. Miller wystawił dwie akwarelle włoskie.

Prof. Gerson nie opuścił artystycznej młodzi, z której prawie wszyscy pod jego wzrośli okiem, i ofiarował cały zbiór cennych studjów.

„Od rubla do stu”—woła praktyczny litwin Alchimowicz. Jest w czem wybierać. Więc i wybierają!

Małecki ma tutaj dwie prace, które sobie wystarczą...

Zestarzejesz się i nie doczekasz tej chwili, w której Kostrzewski straci humor...

Popatrz, mój kochany, na parę jego akwarelek. Jakiż wyborny ten czerwonym zamordowujący krawatem „facet”, zatrzymany na płocie przez sielskiego „filtusia”, z którym żartów nie ma. Trudno jest zaiste cofnąć się, zwłaszcza wobec stojącej nieopodal „pani uczuć i myśli”, no, ale... łydki! A ten pionier kultury, prześlicznie wygolony, z porcelanową w grubych ustach fajeczką, pędzący przed sobą—za pozwoleniem—świnkę, którą objuczył butami, iżby—*immer practisch*—nie zanurzyć ich w polskiej kałuży. Powiadam ci, łap się za brzuch i... za kieszeń, aby cię nie uprzedzono!

Teraz zapraszam państwa do... „stajni”, jak ochrzczono trzeci kompartyment, w którym rozparli się: Witkiewicz, Rozen i Ryszkiewicz.

Iż Rozen coraz lepiej maluje, to fakt — widoczny nawet z tych drobiazgów, które w tym „magazynie” ulokował. Iż Ryszkiewicz pilnie studjował konie także mówić nie potrzeba. Iż Witkiewicz nienawidzi... reklamy, wszyscy o tem wiedzą...

I dlatego ośmielamy się zauważyć, iż studja jego są wyborne a — mówiąc już nawiasem — dwa portrety Jenikego i Keniga (nie pamiętam, niestety! w którem z pism illustrowanych umieszczone), wprost mistrzowskie.

Czy ci ciepło p. Stanisławie?

Nie byłbym w porządku, nie zauważywszy, iż w przejściu do gabinetu, w którym niemal wyłącznie rozciąga się niewieście królowanie, zawieszono paletę z rozmazanemi żółtemi, zielonemi i różowemi farbami.

Aza to Fra Żmurko?

Więc panie, a raczej panny: Gersonówna, Korzonówna i Miaskowska. Malują one na materjach (ostatnia i na porcelanie), malują wdzięcznie i pożytecznie. Nie brak im przytem pomysłu. Kilka rozłożonych tu wachlarzy, aż się proszą o rączkę jakiejś wykwintnisi. Do grona i pilnych a fortunnych pracownic przybyć też mają taburety dzieł poduszki akwarellowe p. Milicerowej.

W tym również przedziale popisuje się bezimienna artystyczno dekoracyjna malarska pracownia, a ekrany, plafony i tła jej dowodzą, iż 1) artyzm do przemysłu u nas zręcznie stosowany być zaczyna, i że 2) lepiej jest malować ściany i sufity, aniżeli grać rolę „zmarnowanego kapłana polskiej sztuki”...

Zobaczymy jeszcze jak się panowie popiszecie z stołkami i parawanami, które na gwałt podobno „fabrykujecie”.

I cóż wam jeszcze, najmilejsi w „Życiu warszawskiem”, o wystawie braci naszej powiedzieć?

Nie pozostaje mi chyba nic innego, jak poradzić wam, abyście się spieszyli, bo dalibóg, jeśli naładuje jutro świeżego rubla znów jaki mecenas, gotowiście potem żałować!

Figaro.

Wiedeń 1-go grudnia.

W ukończonym procesie anarchistów jeden z obrońców, dr Wolf Eppinger rozpoczął obronę od apostrofy, która powszechną zwróciła uwagę: „W tej sali widzę próżnię; nie mam zamiaru krytykować pewnych stosunków, wszakże jeżeli kiedy potrzebnem jest współdziałanie żywego głosu ludu z prawem, to właśnie wobec takich przewinień. Sądy przysięgłych są instytucją stworzoną właśnie dla przewinień politycznych, z początku wyłącznie dla nich. Zarówno prokuratora, jak nas ożywia nadzieja, że bezprawia anarchiczne ustały, i że za kilka tygodni stan wyjątkowy, połączony z zawieszeniem sądów przysięgłych, ustanie. Jeżeli ze strony nieprzychylnej liberalizmowi robione będą usiłowania, aby przedłużyć stan wyjątkowy, to usiłowania takie musiałbym nazwać ze stanowiska społecznej konieczności nieusprawiedliwionemi, a dążącemi do krzywdzenia osobistej wolności.” (Wiadomo, iż rząd postanowił wnieść do rady państwa wniosek przedłużenia stanu wyjątkowego w Wiedniu i okolicy; *przyp. red.*)

Wiedeń 1-go grudnia.

Obydwa rządy, przedlitawski i węgierski, zawezwały hr. Kalnokyego, aby w drodze dyplomatycznej poczynił przedstawienia Francji z powodu zamierzonego podwyższenia cła od zboża i bydła zagranicznego. W przeciwnym razie bowiem musiałyby być podjęte represalje.

Budapeszt 1-go grudnia.

Półurzędowy *Nemzet*, regestrując pogłoski o zamierzonej koronacji cesarza Franciszka-Józefa na króla czeskiego nie widzi w samym fakcie nic uderzającego. Wszyscy dotąd monarchowie Austrji koronowali się na królów czeskich; cesarz Franciszek Józef nie uczynił jeszcze tego. Ważnem byłoby tylko pytanie, na jakiej prawno-politycznej podstawie nowa koronacja miałaby się odbyć.

Berlin 1-go grudnia.

Dziś w parlamencie niemieckim odbyło się pierwsze czytanie zmienionego przez rząd projektu o parowcach pocztowych, przeznaczonych do komunikacji zamorskiej. Książę Bismark oświadczył ponownie, iż brakuje mu w izbie większości narodowej (*nationalgesinnte Mehrheit*), bez której prowadzenie polityki kolonjalnej jest niemożliwem.

Lipsk 1-go grudnia.

Proces o zdradę stanu z powodu zamierzonego zamachu dynamitowego podczas odsłonięcia pomnika w Niederwaldzie naznaczony został na dzień 15-ty grudnia. Potrwa on przez dni ośm. Oskarżonych jest ośm osób.

Paryż 1-go grudnia.

Rząd wynajął trzy statki transportowe na wypadek potrzeby przewiezienia wojsk do Tonkinu.

Paryż 1-go grudnia.

Agenci dyplomatyczni otrzymali polecenie zawiadomienia mocarstw o zupełnem wygaśnięciu cholery we Francji i zaproponowania rządom, aby zawiesiły kwarantannę.

Londyn 1-go grudnia.

Wedle ostatnich wiadomości, mahdi oblega Chartum armją 15—20,000. Zajął on już Omderman. Jenerał Gordon przesiedlił starców, kobiety i dzieci do wsi pokrewnych plemion. Roty powstańców niepokoją drogi karawanowe, wiodące do Debbeh nad Nilem i utrudniają transport wielbłądów dla armji ekspedycyjnej. Mahdi stoi sam na drodze z Ambukolu do Chartumu i strzeże wąwozów. Inna depesza powiada, że Gordon odparł powstańców od Omderman.

Londyn 1-go grudnia.

Korpus ekspedycyjny do kraju Beczuana został podwyższony do 8,0[illegible]0 ludzi.

Belgrad 1 go grudnia.

Ma być podjętą niebawem budowa kolei lokalnej Waljewo-Zabrezie. Obywatele pierwszej miejscowości złożyli się na koszta trasowania linji. Akcjonarjusze wybrali komitet z dziewięciu członków. Budowa rozpocznie się na wiosnę.

Petersburg 1-go grudnia.

Krążą pogłoski, iż do właściwych ministerjów wniesiony został projekt budowy odnogi kolei żelaznej od Rygi do Pskowa. Koszta obliczono na jedenaście miljonów rubli.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 1-go grudnia, godzina 6 min. 15 po południu.

Coraz mocniejsze panuje na tutejszej giełdzie usposobienie dla waluty rosyjskiej— jakkolwiek i wogóle dziś wszystkie prawie pola działalności giełdowej dosyć były ożywione. Wartości spekulacyjne przy obrocie dosyć znacznym trzymały się dobrze. Kursa ich pozostały na poziomie sobotnim. Akcje kredytowe również bez zmiany. Udziały dyskontowe mocno. Wartości bankowe również cieszyły się pokupem i dobrem usposobieniem. Kolejowe wyżej. Górnicze słabo. Wartości obce w ogóle bez zmiany, lecz rosyjskie renty i inne wartości postąpiły naprzód w kierunku zwyżkowym. Ruble—szczególniej na dostawę końcomiesięczną wyżej. Żyto znowu zaniedbane, obniżyło się w cenie—o $\frac{1}{2}$ marki w towarze gotowym i o całą markę w tranzakcjach na dostawę.

Berlin 1 go grudnia, godz. 5 m. 5 po południu (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjsk. w tranz. natych.	211 40
Weksle na Warszawę	[illegible]1 90
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	21[illegible].10
Weksle na Petersburg długoterminowe	2[illegible]7 70
Bilety banku rosyjskiego na dostawę .	211 —
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	[illegible]2.70
Akcje kredytowe	509 —
Listy zastawne serja I-sza	63 10
Weksle na Londyn krótkoter.	—.—
„ „ długoterminowe . .	— —
Żyto z dostawą na jesień	[illegible]41.25
Żyto na wiosnę	[illegible]40.—

Petersburg 1-go grudnia godz. 7 minut 5 wieczorem.

Weksle na Londyn	$25\frac{25}{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji . .	$220\frac{3}{4}$
„ „ II-ej emisji . .	2[illegible]$9\frac{1}{2}$
Półimperjały	7 94

Po zwyżce kursu rubli w tranzakcjach końcomiesięcznych, przyniesionej przez powyższe telegramy—giełda warszawska nie będzie już w kłopocie, w jakim się wczoraj znajdowała wobec tak wielkiej różnicy pomiędzy dwoma kursami rubli dotyczącemi i bardziej stanowczo podąży tym kierunkiem, obniżając dalej kursa walut obcych. Kurs 211 m. za 100 rs., niebywały od bardzo dawna i który tylko przez jeden dzień w kwietniu, w chwili emisji renty nowej, figurował na cedule berlińskiej, świadczy o trwałości tego ruchu. Kursa sobotnie były: 211.60, 210.50, 509, 141.75, 141.

J. Wł.

CENY ZBOŻA

dnia 1-go grudnia 1884 r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 104—107. średnia 98—102, ordynaryjna 90—96

Żyto: wyborowe 85—86, średnie 82 — 84. ordynaryjne 75.—80—

Jęczmień: wyborowy nowy 92—95, średni 84—, ordynaryjny 92 — 95.

Owies: wyborowy 92 — 95 średni 84 — 90, ordynaryjny 77—82.

Gryka 79—86. **Groch** 75—84 87—90. **Kasza jaglana.** wyborowa 115—130, średnia — — —, ordynaryjna — — —

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego d. 1-go grudnia r. 1884.

Dostawy zboża były dziś w ogóle nieco lepsze, nawet dosyć znaczne.

Poprawa dróg, które się wskutek trwania ostrzejszej pory nieco wyrównały, dowozy osią zwiększyła.

Usposobienie było mocne.

Powietrze wietrzne i zbliżanie się świąt są tego bezpośredniemi przyczynami.

Zwyżka cła od zboża importowanego we Francji i pogłoski o takiejże podwyżce w Niemczech także wpływają na zwiększenie chęci kupna, zanim chwila wprowadzenia w czyn tych projektów nastąpi oddziaływa też w tym samym kierunku.

Pszenicy wystawiono na sprzedaż ogółem około 1,000 korcy.

Ceny płacono następujące:

smolną i ordynaryjną 6.15—6.30.

pstrą i dobrą 6.55—6.60.

białą średnią 6.50—6.60.

wreszcie wyborową 6.70—6.75 za korzec—wszystko z fur.

Kilka partyj na kolei terespolskiej kupiono też po 6.70, lecz koszta odstawy do wiatraków i młynów redukują tę cenę do 6.40 i 6.50, jakie posiadacz za swoje ziarno osiągnął.

Żyta również 1,000 korcy.

Za wyborowe 5.10 płacono.

Średnie 5.05 tak na furach jak i na kolei, lecz partje w składach kupione, po potrąceniu kosztów odstawy uważać należy za sprzedane po 4.85.

Na wywóz kupić nie zdołano.

Owsa dostawiono około 70 korcy i po 3.15—3.25 rozprzedano.

Grochu pobrego choć nie wyborowego partję z próbek kupiono po 6.30, czyli po potrąceniu kosztów odstawy po 6.10.

Siana i słomy nie było wcale.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w d. 30-ym listopada r. 1884-go, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Joel Wagenmeister,—Chmielna 24, Dowgird,—Hersz Grosberg,—Gęsia 9, Rozaicki.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Bellis-perennis.* Posłałem list pod twojemi literami.—*Certuaria Cyanus.* (3859)

— *Nequeo oblivisci.* Nie zmieniałem; wszystkie odebrałem; poszukaj w środku. (3851)

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI.	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	8	50 rano	—	—
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава (19 Ноября) 1 Декабря 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.